

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 22 (574)

NIEDZIELA 31 MAJA 1970

ROK XII



### PO ZGONIE GEN. ANDERSA

Śmierć Generała Andersa jest dla emigracji wielką stratą. Nazwisko Zmarłego stało się synonimem walki o Polskę prawdziwie niepodległą.

Jego śmierć przypomniała światu bohaterskie zmagania żołnierza polskiego w drodze do wolnej ojczyzny, której po dziś dzień niestety naród nasz nie zdołał wywalczyć.

Niewielu zdaje sobie sprawę, że ze szkół II. Korpusu wyszła spora gromada kapłanów owocnie dziś pracujących na emigracji.

Z wdzięcznością wspominac będą Generała Andersa ci wszyscy, którzy dzięki niemu uszli z życiem z sowieckich łańców na nieludzkiej ziemi...

Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu pod Monte Cassino wśród żołnierskich grobów wołających donośnym głosem o sprawiedliwość dziejową dla naszego narodu.

Stolica Apostolska zawiadomiona o śmierci generała Andersa przesłała na ręce ambasadora Papée telegram następującej treści: Ojciec św. zawiadomiony o śmierci Generała Andersa, składa Waszej Ekscelencji pełne smutku wyrazy współczucia i wznosi do Boga gorące modły o spokój bohaterskiej duszy Zmarłego. Kardynał Villot.

Ks. infułat Staniszewski, rektor Polskiej Misji Katolickiej na Anglię i Walię otrzymał od ks. biskupa Rubina depezę kondolencyjną tej treści: Po zgonie Generała Andersa, wielkiego Polaka i przywódcy, proszę o przekazanie mej łączności w żałobie i modlitwie wszystkim organizacjom i rodakom w Anglii. Biskup Rubin.

Wspomnienie pośmiertne o Generale Andersie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Ks. K. Stolarek

## Komunikat papieża Pawła VI i Vazgena I

12 maja br. papież Paweł VI oraz katolikos Vazgen I opublikowali w Watykanie wspólne oświadczenie, na zakończenie wizyty Katolikososa w Rzymie.

Paweł VI, jako biskup Rzymu i zwierzchnik Kościoła katolickiego, oraz Vazgen I, jako zwierzchnik Kościoła armeńskiego, na wstępie wspólnego komunikatu składają dzięki Bogu Najwyższemu za to, że pozwolił im na wspólne modły w czasie spotkania w Rzymie oraz na wymianę świętego „początku pokoju” właśnie w okresie przygotowania się do wielkiego święta, jakim jest Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów.

„Świadomi swych obowiązków duszpasterskich — stwierdza dokument — wzywamy wszystkich chrześcijan, a w szczególności przynależnych do Kościoła katolickiego i do apostolskiego Kościoła armeńskiego, by z rosnącą stale wiarą odpowiedzieli na głos Ducha Świętego”, który nakłania ich do zacieśnienia wspólnych więzów, w imię woli naszego wspólnego Zbawiciela, „co przyczyni się do owocniejszej służby chrześcijan dla świata”.

W dalszej części komunikatu Papież i Ka-

tolikos wzywają teologów do rozpoczęcia wspólnych studiów nad nauką Jezusa Chrystusa, Apostołów i Ojców Kościoła, wyrażając nadzieję, że w okresie ogólnoludzkich przemian współczesnego świata teologowie ci otworzą nowe drogi, które pozwolą na pokonanie przeszkód i problemów spornych pomiędzy obydwoma Kościołami i doprowadzą je do doskonalszej jedności, dając przykład wiary wobec świata. Paweł VI i Vazgen I zapewniają, że ze swej strony uczynią wszystko, co tylko jest w ich mocy, by pomóc teologom w ich wysiłkach i dodać

(Dokończenie na str. 8)



FP 2433



## WIARA BEZ UCZYNKÓW JEST MARTWA

Każdy, kto wierzy w jakąś istotę wyższą, czuje wobec niej pewne zobowiązania. Nawet protestanci, którzy opierają się o zasadę Lutra, że sama wiara w miłosierdzie Boże wystarczy do zbawienia, dziś w naukach swych głoszą konieczność jakiegoś dopasowania życia do stylu odpowiedniego dla kogoś, kto wierzy w istotę, od której w stu procentach zawisły jego losy.

Jest to całkiem zrozumiałe. Nawet poganie wierzący w swoje bóstwa czuli, że muszą wykonać pewien przynajmniej mały uczynek, który by pozyskał ich względy. Tym uczynkiem było przyniesienie jakiejś cennej rzeczy kapłanowi z prośbą, by w imieniu penta złożył ją bóstwu na ofiarę.

Wiara bez uczynków jest pozbawiona sensu. To jasne. Żadne jednak wierzenie, żadne wyznanie nie ma tak rozwiniętej nauki o konieczności popierania wiary dobrymi uczynkami, jak nasza religia. Nic dziwnego. Przecież naszym nauczycielem był sam Bóg.

Wcielony w naszą ludzką naturę, Syn Boży ludzkimi słowami, zupełnie dla nas zrozumiałymi, pouczył nas o najściślejszym związku moralnym między słowami i czynami. „Nie każdy, kto mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolę Ojca mego... — mówił Pan Jezus.

Chrystus rozwinął tkwiące w nas naturalne poczucie, że wiele

dobrych uczynków winniśmy naszemu Stwórcy, udoskonalił je i podniósł na stopień doskonałości nadprzyrodzonej. Odtąd każdy, kto poznał prawdę i wpisał się w szeregi jej wyznawców, wie dobrze, że spełnianie woli Bożej na ziemi jest drugą stroną medalu, którego posiadaniem cieszy się prawdziwie wierzący.

Już św. Jakub Apostołem, czyniąc się echem słów Zbawiciela, pisze w drugim rozdziale swego listu: „Cóż pomoże, bracia moi, jeśli by kto mówił że ma wiarę, ale uczynków by nie miał? Czyż wiara mogłaby go zbawić?” — Trudno o jaśniejszą naukę. Toteż dobrze czynią ci wierzący, którzy do głębi poznają zasady naszej wiary, ale i czynnie wcielają je w swoje osobiste życie. „Wiara sama nie wystarcza” — mówi katechizm katolicki, który jest dla katolików drogowskazem od lat dziecinnych do dnia śmierci. „Trzeba także

podług wiary żyć” — mówi dalej katechizm. Krótkie zdania. Ale ile wysiłku wymaga pełne wprowadzenie ich treści w nasze życie...

Całe właściwie dzieje chrześcijaństwa sprowadzają się do usiowań Kościoła, by wyznawców Chrystusa zachęcać i zaprawiać do wcielania w życie poznanych wymagań Bożych. „Tylko wtedy wiara jest prawdziwa — mówi św. Grzegorz — jeśli temu, co słowo wyznajemy, nie sprzeciwiamy się uczynkami”. Nieustannie też kapłani przypominają wiernym i tłumaczą znaczenie oświadczeń i przypowieści Chrystusowych, pomagających się od nas wiary żywej. W jednej ze swych homilii św. Jan Złotousty obszernie tłumaczy porównanie człowieka nie żyjącego według wiary — do drzewa bez owocu.

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 31 MAJA

Św. Petroneli, Dziewicy  
PONIEDZIAŁEK 1 CZERWCA

Św. Anieli Meręci, Dziewicy  
Bł. Jakuba Strzemię, Biskupa i Wyz.  
WTOREK 2 CZERWCA

Bł. Sadoka i Towarzyszy, Męczen.  
ŚRODA 3 CZERWCA

Św. Erazma, Biskupa i Męczennika  
CZWARTEK 4 CZERWCA

Św. Franciszka Caracioli, Wyznawcy  
PIĄTEK 5 CZERWCA

Uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa  
Św. Bonifacego, Biskupa i Męczen.  
SOBOTA 6 CZERWCA

Św. Norberta, Biskupa i Wyznawcy

## Ewangelia

NA II. NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. (31 maja) — Mk 2, 23-3, 6

„Syn Człowieczy jest panem szabat”.

Stało się pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze rzekli do Niego: „Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno?” On im odpowiedział: „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom”. I dodał: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabat”.

# GŁOS NA CZASIE (1)

Przeglądając prasę znalazłem wykład Ks. Kardynała Duval na temat krajów niedorozwiniętych i obowiązków jakie stąd wynikają dla krajów żyjących w dostatku i pełni rozwoju. Pierwszy raz znalazłem tak wspaniały artykuł na ten temat. Kilka razy go przeczytałem i przemyślałem. Tak jest głęboki i treściowo kompletny. Może przyczyniła się do tego osoba autora i jego stanowisko. Jako Francuz, powiązaniami i duszą tkwi on w kraju należącym do tych, które są zamożne i tętnią pełnią rozwoju. Jako Biskup Algeru — żyje on w kraju niedorozwiniętym. Codziennie spotyka się z jego problemami i żyje jego trudnościami. Musi je zwalczać i pokonywać jak każdy w tamtejszych warunkach. Oczywiście nie pomijając osobistych walorów autora, dwa wspomniane czynniki przyczyniły się do pełni, głębi i wartości jego wykładu.

Postanowiłem napisać o tym wykładzie z różnych względów. Jak kiedyś niewolnictwo, kwestia społeczna czy kolonializm polityczny — tak obecnie problem narodów niedorozwiniętych, czy „trzeciego świata” — jak je określamy — najbardziej trawi i nurtuje w duszach oraz umysłach współczesnego człowieka. Dodatkowo, okres posoborowy sprawia, że głos ten jest podwójnie na czasie. Kościół wzywa bowiem byśmy własnym dobrem dzielili się z tymi, którzy są w nędzy i wyciągali do nich pomocną rękę. Do tych, którzy nie tylko czekają, ale mają pra-

wo do naszej pomocy, należą wszystkie narody „trzeciego świata”. Dlatego chcę was zapoznać z wywodami Ks. Kardynała Duval, który tak głęboko ujął ich problem. Z braku czasu, niestety, muszę się ograniczyć tylko do podstawowych myśli.

„W naszej dobie — mówi Ks. Kardynał Duval — najpilniejszą rzeczą jest wytworzenie i podtrzymanie atmosfery serdecznych kontaktów, dialogu i przyjaźni między narodami uprzemysłowanymi a narodami biednymi”. Albowiem atmosfera zakłopotania, która dotychczas istniała w stosunkach między tymi narodami, nabiera obecnie wszystkich cech coraz silniejszego i niebezpiecznego napięcia.

Jest to jeden z gorzkich owoców zawodu jaki sprawiła Konferencja w New Delhi na temat pomocy narodom niedorozwiniętym. Następstwem zawiedzionych nadziei, jakie ona rozbudziła, jest nieufność i zniechęcenie narodów „trzeciego świata”. Czują się one niezrozumiane, poniżane, pogardzane, i źle traktowane. Ci, którzy na skutek niezawinionej nędzy czują się traktowani jako niepełnowartościowi, widzą coraz bardziej wydłużającą się listę obietnic niedotrzymanych przez narody uprzemysłowane. Stąd tendencja do zasklepienia się i agresywności, która może doprowadzić do katastrofy światowej, gdy o swoje prawa zaczną się

upominać ci, którzy nic nie będą mieli do stracenia.

Z drugiej strony w krajach zamożnych również wytwarza się pewne uczucie niesmaku, zmęczenia i fatalizmu. W dostatku żyjący odczuwają znużenie i niesmak na skutek tych samych głosów, które bez przerwy przypominają nędzę innych ludzi. Gdy nasz dostatek i wygoda z dnia na dzień się powiększają — wtedy źle się czujemy, gdy sąsiad w potrzebie zakłóci faryzeuszowski spokój naszego sumienia. Wtedy zamiast siebie — sąsiada winimy i jego biedę. Czyż biedni nie zawsze istnieli? Skąd więc obecnie całe narody uświadamiają sobie własną nędzę? Co więcej — z tytułu sprawiedliwości domagają się, aby narody zamożne wypracowały bardziej sprawiedliwy i lepszy ekonomiczny ustrój świata. Narody zamożne dziwią się i gorszą, że biedne narody nie okazują wdzięczności za otrzymywane dobra. Zapominamy jednak, że za cenę tych dóbr techniki, nauki, zdrowia — biednym narodom narzucamy prawdziwy kolonializm ekonomiczny.

Ponadto, w stosunkach z „trzecim światem” dopuszczamy pewien fatalizm zrodzony z liberalizmu ekonomicznego i społecznego ub. wieku, gdy jedynym regulatorem rynku był popyt, podaż i wolna konkurencja. Dziś nikt nie broni niewolnictwa, a jednak niewolnictwo ekonomiczne też jest niewolnictwem. Oczywiście, narody zamożne też mają swoje problemy wewnętrzne. Więcej czy mniej nimi zajęte, również zasklepiają się i zamykają w ciasnych granicach swojego podwórka. Stąd, całe zagadnienie „trzeciego świata” nie znajduje u nich ani należytego zrozumienia, ani nawet jasnego ujęcia. „A problem źle postawiony — mówi ks. kardynał Duval — prowadzi do absurdalnych rozwiązań. Stąd punktem wyjścia musi być jasne spojrzenie na sytuację „trzeciego świata” i na „prawo do rozwoju” należne wszystkim narodom. Tu wyraża się największa głębia wywodów ks. kard. Duval i jej poświęcę następny artykuł.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Lekeja II

NA II. NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW. (31 maja) — 2 Kor 4, 6-11

„Życie Jezusa objawia się w naszym ciełe”.

Czytanie Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia: Bóg który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa. Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogroinna moc, a nie z nas. Zewsząd cierpienia znosimy, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. Nosimy nieustannie w ciełe naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciełe. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa stało się widoczne w naszym śmiertelnym ciełe.

Lekcja I (Pp 5, 12-15) — Psalm (80, 3-4, 5-6ab, 6c-8a, 10-11ab)

# Le Swiato KATOLICKIEGO

## O KS. BISKUPIE OKONIEWSKIM

Diecezja chełmińska przygotowuje się do uczczenia 100 rocznicy urodzin jednego z najwybitniejszych biskupów tej diecezji ks. biskupa W. Okoniewskiego. Z tej okazji w Seminarium Duchownym w Pelplinie odbyła się 21 kwietnia uroczysta akademii. Ks. biskup Okoniewski urodził się w Popowie w woj. poznańskim. Diecezją chełmińską kierował w latach 1926-1939 r. Był pierwszym polskim ordynariuszem tej diecezji, który po 150-letnim zaborze pruskim przeprowadził repolonizację tych ziem, zabezpieczając na terenie diecezji zabytki kultury i sztuki polskiej. Uniwersytet Jagielloński w uznaniu tych zasług nadał mu tytuł doktora honoris causa. Był społecznikiem. W okresie kryzysu gospodarczego i szerzącego się bezrobocia z jego inicjatywy były tworzone instytucje charytatywne pomagające bezrobotnym. On też zainicjował budowę na ziemi kurialnej domków dla ludzi nie mających gdzie mieszkać. Przed aresztowaniem przez hitlerowców wyjechał do Włoch, a następnie do Hiszpanii. Umarł w 1944 r. w Lizbonie.

## ROLA ORGANIZACJI KOŚCIELNYCH W ROZWOJU AFRYKI

*Międzynarodowy Caritas oraz katolickie urzędy do spraw wychowania z różnych krajów afrykańskich wzięły udział w spotkaniu, zorganizowanym w Addis Abebie (Etiopia) przez ONZ oraz niektóre organizacje afrykańskie. Celem spotkania było omówienie sprawy współpracy tych organizacji z poszczególnymi rządami krajów afrykańskich na najbliższe lata. Jak podkreśla Radio Watykańskie, organizacjom kościelnym powierzono ważne zadania do spełnienia w zakresie rozwoju krajów tego kontynentu.*

## PAPIEŻ W 450-LECIE I MSZY ŚW. W ARGENTYNIE

W dniu 1 kwietnia br. minęła 450 rocznica odprawienia pierwszej Mszy św. w Argentynie. Z tej okazji Papież Paweł VI przesłał list do ks. bpa Mauryczego Magliano z Rio Gallegos, gdzie miało miejsce to wydarzenie. W liście tym Ojciec św. życzy wiernym Argentyny, aby Eucharystia była dla nich sakramentem miłości, zgody i braterstwa. List napisany został w języku hiszpańskim i datowany 19 marca br.

## AFRYKAŃSKI INSTYTUT MISYJNY

*Założony niedawno nowy afrykański Instytut misyjny w Moroto (Uganda) pod nazwą „Apostołowie Jezusa” otrzymał pierwszego swego kapłana. Jest nim o. Tomasz Orita, który w tych dniach otrzymał święcenia kapłańskie z rąk miejscowego biskupa. Instytut otwarty w maju 1968 r., liczy obecnie 11 nowicjuszy i 130 kandydatów z 34 szczepów Ugandy, Sudanu, Rwandy, Kenii i Burundi.*

## WYMIANA DEPEZ MIĘDZY PAPIEŻEM I PREMIEREM LAOSU

Jak poinformowało Radio Watykańskie, w Watykanie podano do publicznej wiadomości tekst listu Papieża Pawła VI do premiera Laosu, księcia Souvanny Phoumy, w związku z narastającym tam konfliktem zbrojnym. W liście czytamy m. in.: Wdzięczni za przyjęcie z jakim się spotkał Nasz apel dotyczący międzynarodowego dnia pokoju, przekazany Waszej Ekscelencji za pośrednictwem naszego przedstawiciela, zwracamy się z gorącym apelem, aby konflikt zbrojny został zastąpiony negocjacjami pokojowymi i aby został uszanowany pokój narodu laotańskiego. — Na zakończenie Ojciec św. podkreśla, że swoje życzenia pokoju prze-

syła do księcia Souvanny Phoumy, rządu i całego narodu laotańskiego.

W odpowiedzi na apel Papieża książe Souvanna Phouma pisze m. in.: Szlachetny apel Waszej Świątobliwości odpowiada jak najbardziej uczuciom narodu laotańskiego jak również jego przywódców. Naród laotański modli się nieustannie o nastanie pokoju. — W zakończeniu depeszy Premier Laosu przesyła Papieżowi podziękowanie za Jego troskliwość o dobro narodu laotańskiego i wysiłki na rzecz pokoju w tym kraju.

## SALEZJANIE W SPRAWIE MIESZKAN W RZYMIE

*Profesorowie i studenci Papieskiego Instytutu Salezjańskiego w Rzymie wystosowali do rzymskich władz miejskich list otwarty, w którym domagają się natychmiastowego przejęcia 15 tys. pustostojących mieszkań i przekazania ich bezdomnym. W Rzymie znajduje się bowiem około 30 tys. pustych mieszkań, a równocześnie prawie 100 tys. ludzi nie posiada tam dachu nad głową. Autorzy listu podkreślają, że w tych warunkach zajmowanie niezamieszkałych lokali przez bezdomnych nie jest sprzeczne z moralnością chrześcijańską. „Chrześcijanie nie mogą przyjąć takiego pojęcia własności, które gwałci ich najbardziej podstawowe prawa”, czytamy w liście. Jak donosi „La Croix”, w tej samej sprawie interweniował u władz miejskich Papież Paweł VI*

## PAPIESKA KOMISJA DUSZPASTERSTWA EMIGRACJI I TURYSTYKI

Papież Paweł VI powołał do życia papieską Komisję do spraw duszpasterstwa emigracji i turystyki. Kierownictwu tej Komisji podlegają organizacje, zajmujące się tymi sprawami dotychczas. Przewodniczącym Komisji będzie prefekt Kongregacji Biskupów.

## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Pożegnał dobrych księży w Riese, stolarza Battistona, kowala Monico, młynarza Parolina, właściciela gospody Pod Dwoma Mieczami, handlarza sukna i krawca, całą, całą kochaną wioskę.

Ostatnie kwiaty, jakie znalazł, złożył na grobie swego dobrego nauczyciela Gecherle.

Nadszedł wreszcie tak oczekiwany a jednak pełen lęku dzień. Wczesnym rankiem, gdy jeszcze gwiazdy świeciły na niebie, włożył ojciec na wózek skromne mienie syna. Nawet pościel trzeba było zabrać, ponieważ brak jej było w kolegium. Pani Małgorzata całą we łzach uściskała raz jeszcze swego najstarszego syna i dała mu ostatnie wskazówki. Siostrzyczki płakały trochę przy pożegnaniu i nawet w oczach Angelo zaświeciły łzy. Beppo był przecież zawsze najlepszym towarzyszem. Będzie mu go brakowało bardzo :

— Teraz jestem sam w tym babińcu — mruzczał chcąc ukryć wzruszenie.

— Ale przecież i ojciec jest tu jeszcze — przypominał mu Beppo.

— Rzeczywiście, jest ojciec — opamiętał się chłopiec.

— Już czas — przypomniał Giambattista. — Osiół już zaprzężony.

Ostatnie pożegnanie, ostatnie machnięcie ręką, powianie chusteczką i potoczył się wózek w ciemny poranek, w długą podróż do Padwy.

Z wież biskupiego miasta rozlegały się dzwony

południowe, gdy obaj dojeżdżali doń na swoim wózku.

— Św. Antoni cię wita — powiedział ojciec. Beppo milcząco skłonił głowę. Nie mógł się nasycić wspaniałym widokiem, który zajaśniał przed jego oczyma w blasku jesiennego słonecznego dnia. Wkrótce stanęli u celu. Wysiedli, a chłopiec przekroczył próg domu, który na kilka lat miał stać się jego drugim domem rodzinnym.

Serdecznie przyjął chłopca prefekt studiów, don Vincente Agrostini.

— Nasz kleryk z Riese — powiedział z uśmiechem. Wiem już. Wikariusz Generalny z Treviso polecił nam ciebie własnoręcznym pismem, a Eminencja z Wenecji jest twoim wysokim protektorem. Jakżeby można odmówić? Niech Bóg błogosławi twoje przybycie, mój drogi.

Ojciec śpieszył się z pożegnaniem :

— Bądź dzielny i pilny i nie marnuj czasu --- powiedział do swego najstarszego i uściśnął mu dłoń.

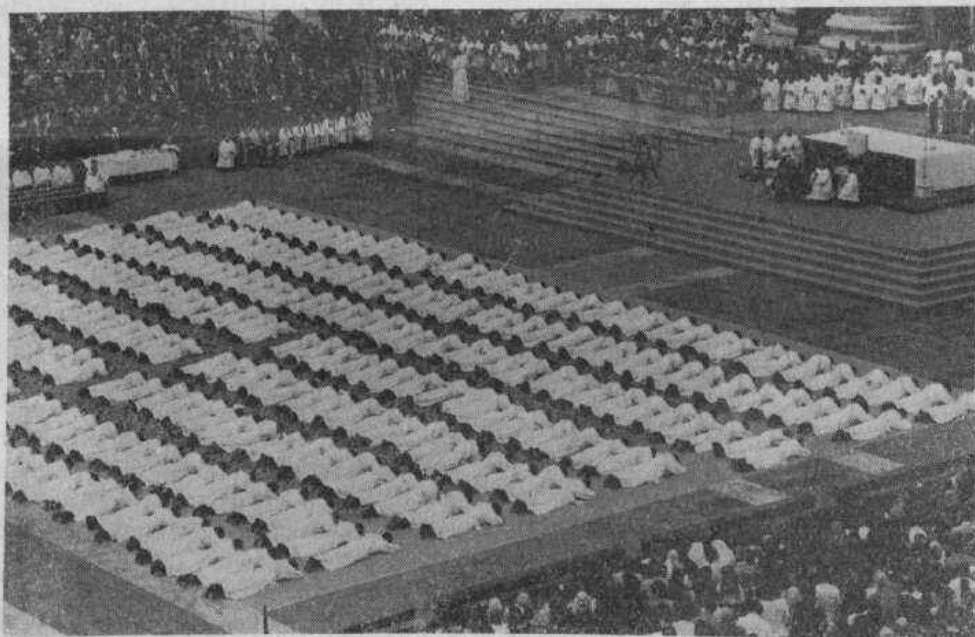
— Tak, ojczu, odparł chłopiec.

Raz jeszcze wyszedł przed dom, poklepał poczciwego osła, którym tak często powoził do Castelfranco i dał mu cukrowanego buraka, przywiezionego w tym celu z domu.

— Niech ojciec pozdrowi mamę — powiedział niepewnym głosem, gdy po raz ostatni podawał ojcu rękę. W milczeniu skinął głową Giambattista, po czym oddalił się na swym turkoczącym wózku, zaprzęgniętym w osła.

Beppo patrzył za nim, aż wózek znikł mu na rogu następnej ulicy. Wówczas cicho i ze ściśniętym sercem wszedł do domu za cierpliwie czekającym księdzem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W dniu 50-lecia swego kapłaństwa Ojciec św. Paweł VI udzielił święceń kapłańskich 279 diakonom z 33 różnych krajów. Ta wzruszająca ceremonia miała miejsce na placu św. Piotra w Rzymie.

## LUDZIE SĄ TAGY

**PODRĘCZNIK NIE POMÓGŁ.** — Dyrektor biblioteki miejskiej w Kopenhadze napisał w swoich wspomnieniach, drukowanych w jednym z dzienników duńskich, że placówka ta miała najwięcej kłopotów z książką pt. „Jak zwalczać zapominalstwo i roztargnienie”. Już pierwszy czytelnik, który przed 40 laty wypożyczył tę książkę, zwrócił ją dopiero przed rokiem itumacząc to swoim roztargnieniem.

Wszystkich następnym czytelników tej książki trzeba było z reguły monitować po kilka razy, nim przypomnieli sobie o konieczności jej zwrotu.

**NIECH SIĘ LEJE KREW.** — Pod San Francisco przybyło 300 tys. osób, aby obejrzeć występy zespołu Rolling Stones. Tłok był tak nieprawdopodobny, że artystów musiano dostarczyć na estradę helikopterami. Organizatorzy tej imprezy nie bez racji zapewnili sobie pomoc 25 lekarzy, którzy przez cały spektakl mieli ręce pełne roboty. Niezliczone ilości razy musieli przywracać świadomość narkomanom, przyjeźli 4 porody i wystawili kilka świadectw zgonu.

W czasie spektaklu został zabity niejaki Meredith Hunter, który pokłócił się z bandą „Aniołów Piekła” sprawującą rolę stróża porządku publicznego. Jak pisze prasa amerykańska Rolling Stones odnieśli ogromny sukces, a przede wszystkim ich najlepszy przebój „Niech się leje krew”.

**PANOWIE, PŁACZCIE NA ZDROWIE!** — Mężczyźni powinni o wiele więcej płakać! — oto hasło będące wynikiem najnowszych badań psychologów francuskich i amerykańskich. Gdyby większość mężczyzn dała upust swym prawdziwym uczuciom w postaci łez, a nie udawała niezłomnych bohaterów, płęć brzydka cierpiałaby o wiele mniej na wrzody żołądka i różne dolegliwości nerwowe. W o wiele lepszym położeniu są kobiety, gdyż nikt im nie bierze za złe łez. Dzięki temu — być może — żyją dłużej.

A więc, panowie, nie popadając w mazgajstwo, płacźcie częściej!

Przed stu sześćdziesięciu laty urodził się na ziemi polskiej na Mazowszu w Żelazowej Woli, jeden z najbardziej genialnych i, po dziś dzień najbardziej powszechnie uwielbianych kompozytorów Fryderyk Chopin. Muzyka chopinowska rozbrzmiewa nieustannie na wszystkich kontynentach a organizowane w Polsce i poza jej granicami konkursy chopinowskie ściągają ze wszystkich zakątków globu adeptów muzyki mistrza.

W Londynie działa komitet budowy pomnika Chopina w stolicy Wielkiej Brytanii. Twórcą projektu tego pomnika jest znany rzeźbiarz angielski Sean Crampton. Wielu wybitnych muzyków daje koncerty na rzecz funduszu na budowę pomnika. Płyną do Komitetu Budowy dary polonijne. Kieruje akcją budowy pomnika prof. Niekraszowa, pianistka zamie-

Nie jest rzeczą przypadku, że tak często powracamy do problemu wychowania nowych pokoleń, do przyszłości, do XXI wieku, do roku 2000-go. Czasy te przybliżają się. Przybliżają się może szybciej niż ich faktyczne daty. Musimy być tego świadomi.

★

Moja babcia opowiadała, że największym przeżyciem jej młodości lat była jazda koleją. Moja matka wspomina jako największe przeżycie swego dzieciństwa widok unoszącego się w górę samolotu. Dla mnie tym niezwykłym przeżyciem był obraz przekazany przez telewizję.

★

Dziś wszystkie te wielkie, jak na owe czasy, odkrycia budzące podziw, stały się rzeczą codzienną. Współczesne dzieci nie są w stanie zrozumieć, że mógłby istnieć świat bez kolei, samolotu czy telewizora. Taka jest prawidłowość postępu, którego tempo wkraczania w nasze życie jest coraz szybsze. Trzeba to sobie uświadomić.

★

Do postępu trzeba wychowywać nowe pokolenia. Stwierdzenie to stało się już w pewnym sensie truizmem. Wiele osób słysząc je wzrusza ramionami i mówi: wiemy o tym, to nie jest żadna dla nas

## SŁAWA FRYDERYKA W BRĄZAC

szkała w Anglii. Dlaczego właśnie w Anglii powstała inicjatywa wzniesienia pomnika polskiemu kompozytorowi?

Na to pytanie dał odpowiedź prezes Brytyjskiej Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych, sir Thomas Monnington. Powiedział: „Jeżeli myślimy o Chopinie — myślimy o Polsce. Jeżeli myślimy o Polsce — myślimy o Chopinie!” W tych słowach zawarł jednocześnie całą doskonałą charakterystykę twórczości Chopina, która w muzyce najpełniej, najdoskonalej wyraziła polską kulturę i była i jest jej najdoskonalszą propagatorką, podbijającą serca milionów.

## UMIĘJĘTNOŚĆ PRZY

nowina... Tak — to nie jest dla nas nowina, tylko jakże trudno realizować ten, zdawałoby się wyświechtany, slogan.

★

Przed wszystkim ci, co wychowują, muszą zdawać sobie sprawę z tego, że albo zdadzą w tej dziedzinie egzamin, albo nie. Tertium non datur — trzeciego wyjścia nie ma. Wiadomo, że gdy nie zdadzą swego egzaminu, przyszłość naszej Ziemi, przyszłość ludzkości może stanąć pod wielkim znakiem zapytania. Oni muszą zdać egzamin, by zdały go przyszłe pokolenia ludzkości.

★

A tymczasem, jakże często słyszymy narzekania: jaka okropna jest ta młodość, zupełnie nie można się z nią dogadać. A młodość mówi: te wapniaki tylko trują i trują... Nudni są, nie ma z nimi o czym i jak mówić...

★

Czy więc istnieje szansa dogadania się pokoleń? Czy też wzorem przeszłości zachodzi nieuchronny konflikt między starszymi i młodymi? Czy konflikt ten jest nieunikniony? A może udałoby się go jakoś uniknąć! Czy wobec tego konfliktu istnieje możliwość wpływania na młodsze pokolenia, wychowywania?

# CHOPINA CH I MARMURACH

Dlatego Polak wyjeżdżający za granicę słyszy często z ust cudzoziemców „Ach, jest Pan Polakiem. Pochodzi Pan z ojczyzny Chopina”. I dlatego w niejednym kraju natrafia na dowody hołdu dla Wielkiego Syna polskiej ziemi. Są nimi pomniki, a także tablice pamiątkowe w miejscach jego zagranicznych pobytów. W latach 1835-36 kompozytor przebywał w czeskich uzdrowiskach w Karlovych Varach (wówczas nazywanych Karlsbadem) i w Mariańskich Łazniach (Marienbad). W Karlovych Varach zachował się dom w którym mieszkał Chopin. W 1908 roku odstąpiono na

nim tablicę pamiątkową. W Mariańskich Łazniach przy ul. Trida Odborarzu stoi willa — „Dom Chopina - pamatnik” (Dom Chopina - pomnik), a na nim tablica w języku czeskim informuje, że „... Zd žil v roce 1836 Friderik Chopin, tvurce polske narodni hudby”. (Tu żył w roku 1836 Fryderyk Chopin, twórca polskiej muzyki narodowej).

Chopin po wyjeździe z Mariańskich Łazni zatrzymał się na kilka miesięcy w Dreźnie, gdzie przeżył swe krótkie miłosne intermezzo z Marią Wodzińską, którą nazwał „Moją biedą”. Następnie udał się do Paryża, gdzie spędził resztę życia i gdzie za granicą pozostało po nim najwięcej pamiątek. Należą do nich... Tablica pamiątkowa na domu w którym żył na parterze w latach 1842-1849. Dom  
*(Dokończenie na str. 8)*

## Migawki emigracyjne

25 LAT PO UWOLNIENIU Z KACETU przybyła z Polski do Dachau pielgrzymka 250 kapłanów, b. kacełowców, z 7 biskupami na czele. Do tego grona dołączyła grupa księży polskich z Niemiec z ks. infułatem E. Lubowieckim. Z Francji przybyli: ks. prałat Grzesiak z Paryża, ks. dziekan S. Sołtysiak z Nancy i ks. P. Kurda z Valenciennes. Z Luksemburga przybył ks. J. Adamczyk.

Polscy biskupi i kapłani udali się następnie do Rzymu, by wziąć udział w złotym jubileuszu kapłaństwa Ojca św.

FRANCUZKA NA POLSKIEJ MSZY. W przeddzień 3 maja na polskie nabożeństwo w Angers przybyła francuska synowa p. Krauzego, który w 1940 r. służył w łączności 1. Dywizji Grenadierów. Ponieważ używała polskiej książki do nabożeństwa wzbudziła zaciekawienie polskiego księdza, który dowiedział się, że wyszedłszy za mąż za Polaka, nauczyła się po polsku i opanowała język na tyle, że posługuje się nim bez trudności.

Szkoda, że nie wszyscy nasi rodacy pojmują swój religijny i polski obowiązek jak ta Francuzka.

AMERYKANSKA CZĘSTOCHOWA. General Zakonu Paulinów, ojciec Jerzy Tomziński z Jasnej Góry, odwiedził ostatnio po raz pierwszy Doylestown (USA), gdzie ojcowie Paulini założyli „Amerykańską Częstochowę”. Ujmuje on swoje wrażenia w następujący sposób: „O Jasnej Górze na Ziemi Amerykańskiej wiedziałem wiele. Byłem na bieżąco informowany i wszystkie większe inicjatywy akceptowałem z moją radą generalną. Natomiast to, co zobaczyłem, przeszło wszelkie moje oczekiwania... Wyrażam zdumienie moje nad liczebnością wiernych, którzy tu na Jasną Górę przybywają... Cieszę się, że mogłem naocznie przekonać się, jak wygląda Jasna Góra, bo to uczucie jest zupełnie inne, niż to, które powstaje z czytania listów i relacji urzędowych”. W roku 1969 liczba odwiedzających sanktuarium przekroczyła pół miliona pielgrzymów.

Z. K.

OMEGA

## PRZYSTOSOWANIA SIĘ

Pytań tego typu nasuwa się masę. Są to pytania niepokojące. Bo w dzisiejszych czasach na tego rodzaju konflikty, na niemożliwość dogadywania się, niemożliwość oddziaływania wychowawczego nie ma miejsca.



By starsi z młodymi znajdowali wspólny język, by rzeczywiście ich wychowywali — sami nie mogą się starzeć. A więc niezbędny jest jakiś eliksir młodości? — Chociaż marzeniem ludzi jest go zdobyć, jak na razie pozostaje jedynie w sferze marzeń. Chodzi tu nie o młodość biologiczną, lecz psychiczną.



Młodość psychiczna, czymże ona jest, czy można ją oddzielać od młodości biologicznej? Młodość psychiczna to umiejętność zachowania zainteresowań młodości, to umiejętność przystosowywania się do współczesności, to przede wszystkim nieustanny marsz z postępem. To nieustanna praca nad sobą, nad zasobami swej wiedzy, to nadążanie za rozwojem myśli ludzkiej i widzenie jej perspektywy



By zachować młodość psychiczną na pewno potrzebna jest również spraw-

ność fizyczna, chociaż jakże często się zdarza, że młodzieniec dwudziestoparoletni jak najbardziej sprawny fizycznie jest w gruncie rzeczy starcem psychicznym, bo zatrzymał się na etapie swego rozwoju w dwudziestym roku życia, przestał douczać się, przestał interesować się światem, zamknął się w swoim małym światku i nic go więcej nie obchodzi...



Zdarza się i odwrotna sytuacja — człowiek siedemdziesięcioletni zachowuje młodzieńczą sprawność umysłową, prowadzi pracę naukową, znajduje wspólny język z młodymi.



By móc wychowywać innych, by ukazywać im ich perspektywy, ich obowiązki wobec przyszłości, nie wolno ani na moment zaprzestać rozwijania samego siebie, nadążania za czasem i jego osiągnięciami. Konflikt pokoleń wynika nie z różnicy lat, lecz z różności spojrzenia na problemy współczesne, z zamknięcia się starszego pokolenia na określonym etapie rozwoju umysłowego i niechęci do przelamywania poglądów, które dzięki rozwojowi kultury i cywilizacji stały się przestarzałe, nieadekwatne do współczesności.

stoi w pobliżu gmachu Opery przy placu Vandome ozdobionym kolumną Napoleona. Na pierwszym piętrze tego domu mieszkała George Sand. W tym też domu zmarł wielki polski kompozytor. Jego przedwczesny zgon upamiętnił wspaniałym wierszem Cyprian Norwid, który też zmarł w Paryżu i został pochowany na cmentarzu Montmorency. Na innym paryskim cmentarzu — Pere Lachaise, złożono zwłoki Fryderyka Chopina, a grób wielkiego polskiego kompozytora ozdobiła rzeźba dłuta artysty-plastyka Clesingera, który był mężem córki George Sand i dobrze znał Chopina.

Również na ścianie domu przy bulwarze Poissoniere pod nr 27, gdzie przez pewien czas mieszkał Chopin umieszczono tablicę pamiątkową. Ale nie tylko tablice pamiątkowe przypominają o obyciu Fryderyka Chopina w stolicy Francji. W parku Monceau w pobliżu sali Pleyela w której Chopin koncertował, wznosi się piękny pomnik dłuta Fromenta Meurica. Pomnik został odsłonięty w roku 1906. Na cokole — kamienny Chopin gra na fortepianie. Nad fortepianem unosi się Harmonia, a obok siedzi postać niewieścia zasłaniająca oczy dłońmi co ma oznaczać głębokie zaśłuchanie w bezgłośnie muzykę polskiego mistrza tonów. Napis na pomniku — „Fryderyk Chopin 1810-1849” przypomina, że genialny kompozytor zgasł w kwiecie wieku.

W innym paryskim parku, w Ogrodzie Luksemburskim, wznosi się marmurowy cokół z brązowym popiersiem Chopina. Został on usunięty w czasie okupacji przez hitlerowców. Z parku spacer zaprowadzić nas może na Plac Chopina, położony w pobliżu Lasku Bulońskiego

Muzeum Mickiewiczowskie w Paryżu, przechowujące bezcenne pamiątki polskiej sztuki i kultury, przechowuje również pośmiertną maskę genialnego kompozytora, pukiel jego włosów, a także odlew jego ręki. Muzeum znajduje się w centrum Paryża na wyspie św. Ludwika. Paryż przechowuje również wiele portretów Chopina. Jeden z najbardziej znanych pędzla Eugeniusza Delacroix znajduje się w muzeum w Luwrze. Inny piękny obraz olejny ukazujący Delfinę Potocką, śpiewającą u wezłowania cho-

rego mistrza, przechowuje Konserwatorium Muzyczne. Wiele portretów Chopina znajduje się w prywatnych zbiorach w różnych krajach, a najwięcej we Francji, Londynie, a nawet na Majorce. Lecz nie tylko w Europie o sławie mistrza muzyki polskiej i światowej świadczą brązy, marmury, obrazy. W Meksyku, w pięknym mieście Guadalajarze na początku Alei Mistrzów, stoi pomnik Fryderyka Chopina dłuta Ludwika Nitschowej. Przed kilku laty pomnik ten został ofiarowany meksykańskiemu miastu jakoby na przypomnienie światu tej prawdy, że mu-

zyka i kultura łączy nawet najbardziej od siebie oddalone narody i kraje.

W felietonie tym pominięto biblioteki, które na swych półkach prezentują dziesiątki i setki tytułów książek poświęconych Chopinowi, a napisanych w różnych językach przez autorów wielu narodów. Samo bowiem wyliczenie tytułów zabrałoby zbyt wiele miejsca na łamach gazetowych. Są te dzieła także pomnikami sławy zarówno Fryderyka Chopina, jak i kultury muzycznej narodu polskiego.

Ludomir Rubach

## KOMUNIKAT PAPIEŻA PAWŁA VI I VAZGENA I

(Dokończenie ze str. 1)

odwagi swym duszpasterskim błogosławieństwem. „Jednakże — stwierdza dalej dokument — wysiłki będą płonne, jeśli nie wynikną one z całości życia Kościoła”. Dlatego Zwierzchnicy obydwu Kościołów wyrażają swe życzenie nawiązania ściślejszej współpracy na wszystkich możliwych płaszczyznach życia chrześcijańskiego

„Wspólna modlitwa, wzajemna pomoc duchowa i powszechnie podejmowane wysiłki w rozwiązywaniu problemów świata dzisiejszego, w duchu na prawdę chrześcijańskim, będą cennymi środkami służącymi znalezieniu pełnej, tak bardzo upragnionej jedności. To poszukiwanie musi opierać się na wza-

jemnym uznaniu wspólnej wiary chrześcijańskiej i wspólnego życia sakramentalnego, na obopólnym poszanowaniu osób oraz ich Kościołów.

Jeżeli te bezinteresowane wysiłki — głosi komunikat — będą podejmowane w tym duchu i w ten sposób”, Paweł VI i Vazgen I wyrażają nadzieję, że duch prawdy i miłości przyczyni się do autentycznego chrześcijańskiego braterstwa pomiędzy wiernymi Kościołów katolickiego i armeńskiego. W imię tego braterstwa Paweł VI i Vazgen I zwracają się z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy mają wpływ na życie krajów i narodów, by nie ustawiali w wysiłkach nad położeniem kresu wojnom oraz wszelkim przejawom nienawiści i przemocy.

## JEDEN DZIEŃ WARSZAWY

W zwierniciele statystyki powszedni dzień Warszawy ukazuje nam stolicę jako miasto o bogatym życiu kulturalnym oraz jako poważny ośrodek produkcji wyrobów przemysłowych, decydujących o rozwoju wielu gałęzi gospodarki narodowej. Przemysł stolicy wytwarza codziennie wyroby o wartości 236 mln zł; warszawskie fabryki opuszcza m. in. 170 samochodów osobowych, 1100 telewizorów, ponad 1150 ton stali siarowej, 350 aparatów fotograficznych, 20 ton mydła toaletowego. Budowlani warszawscy przekazują mieszkańcom 110 izb. Niemalę są apetyty warszawiaków: codziennie zjadają 330 ton pieczywa, 100 ton warzyw i 15 ton owoców, wypijają — 320 tys. litrów mleka, 107 tys. litrów piwa, wypalają 10,5 mln

sztuk papierosów. Teatry sprzedają dziennie ponad 5 tys. biletów, a kina — 36 tys. Muzea odwiedza 10 tys. osób, ZOO — 2,5 tys. Warszawiacy kupują 630 tys. egzemplarzy gazet codziennych, telewizja prezentuje około 10 audycji. Stolica utrzymuje ożywione stosunki „towarzyskie” z całym światem i innymi miastami kraju. Na dworce przybywa przeciętnie 560 pociągów, z portu lotniczego startuje 50 samolotów, a miejska komunikacja przewozi ponad 3,5 mln pasażerów. Równie częste są kontakty listowe. Ze stolicy odchodzi prawie 40 tys. listów poleconych i 15,5 tys. przekazów telegraficznych. I jeszcze kilka liczb z zakresu demografii: liczba mieszkańców powiększa się codziennie o 32 nowo narodzonych obywateli miasta.



### CHWILE MILCZENIA W CZASIE MSZY ŚW.

Duch modlitwy domaga się skupienia i milczenia. Tym wymogom ulega przede wszystkim modlitwa osobista. Msza święta jest modlitwą zbiorową, modlitwą zgromadzonej wspólnoty. Nic więc dziwnego, że podczas sprawowania Ofiary mszalnej, są modlitwy głośno odmawiane, wspólnie recytowane, są również i śpiewy. Jest modlitwa wspólnoty razem się modlącej. Do tych modlitw zaprasza i zachęca wiernych kapłan zaraz na wstępie Mszy świętej. Modlitwy te są ożywione czytaniem Słowa Bożego oraz odpowiednimi śpiewami. Jest więc rzeczą naturalną, by w milczeniu i skupieniu znalazła swe pogłębienie. Milczenie takie nie może wytwarzać pustki we Mszy świętej, jest i powinno być uzupełnieniem modlitwy. Dlatego to Nowy Porządek Mszy przewiduje trzy momenty kompletnego milczenia, które ma być rozsądnie przedłużone.

Pierwszy taki moment następuje po pozdrowieniu, które kapłan kieruje wiernym i zaprasza ich, by w milczeniu zdali sobie sprawę ze wszystkich ułomności i słabości i wzbudził dobry akt żalu, jako wyraz przeproszenia ob-

rażonego Boga.

Drugi moment to wtedy, gdy kapłan zaprasza wszystkich do modlitwy słowami: „Módlmy się...”. Następuje wtedy chwila milczenia, by przed rozpoczęciem wspólnej modlitwy, odmawianej w naszym imieniu przez kapłana, każdy osobiście mógł wzbudzić swoje intencje modlitewne.

Trzeci moment, może nieco dłuższy, to milczenie po Komunii świętej. W tym momencie ma mieć miejsce na osobistą rozmowę z Jezusem przyjętym w Komunii. Ta cicha rozmowa, choć prywatna, nabiera jednak charakteru wspólnej modlitwy, bo jest modlitwą wspólnoty zgromadzonej.

Nowy Porządek Mszy doradza, by po

każdym czytaniu Słowa Bożego, jak i po Homilii było zastosowane krótkie milczenie, by słowo Boże usłyszane lepiej przemyśleć i z pożytkiem w swym życiu je stosować. Można również w Modlitwach Wiernych po każdej inwokacji w krótkim milczeniu dać okazję, by każdy sprecyzował swe własne intencje dołączając je do intencji ogólnych. Dobrze jest, kiedy kapłan odmawia Modlitwy Eucharystyczne powoli, wierni mogą wtedy zanosić swe modlitwy za obecnych i za zmarłych.

Każdy zresztą jest wolny i znajdzie odpowiednie chwile do skupienia w czasie przedstawiania darów, jak również przed Komunią i podczas niej. Niekoniecznie muszą być ustawiczne śpiewy. Momenty milczenia powinny być dobrze wykorzystane dla ożywienia pobożności.

Opracował D. R. omi

### 20 LAT NOWEJ HUTY

Nowa Huta, do niedawna jeszcze najmłodsze miasto w Polsce, obchodziła w 1969 roku swój 20-letni jubileusz. W ciągu tych lat Nowa Huta stała się w pełni dojrzałym organizmem miejskim. Na 1,5 tys. ha zabudowy zamieszkuje już w tej chwili około 150 tys. ludzi. Ponad 120 tys. -- to mieszkańcy 51 całkowicie nowych osiedli, dysponujących około 94 tys. izb mieszkalnych. Nowa Huta posiada 280 sklepów spożywczych i przemysłowych, z górą 30 restauracji, barów, kawiarni i cukierni oraz ponad 100 stołówek pracowniczych. Działa tu około 100 przedszkoli, szkół i techników zawodowych, 50 placówek służby zdrowia i 13 placówek kulturalnych. Nowa Huta ma 190 km dróg asfaltowych i betonowych oraz prawie 160 km linii tramwajowych i autobusowych.



WIOSNA NADESZŁA

Kiedy pierwsze wiosenne promienie słońca spłyną na ziemię i pierwsze zielone listeczki pokażą się na drzewach, człowieka ogarnia jakaś wewnętrzna radość. Budzą się w nim nowe porwy i nadzieje. Człowiek się odradza, odżywa... Ciepłe promienie słońca wciśkają się wszystkimi porami, zablizniają rany duszy i ciała, wskrzeszają w nas nowy zapal i nowe pragnienia.

Przypuszczam, że nie tylko ja, ale każdy z nas ludzi przeżywa z wiosną te chwile wiosennych przemian. Jest to zresztą zjawisko całkiem naturalne. Z wiosną odradza się cała przyroda, a więc odradza się i człowiek. Po zimowym okresie snu i martwoty, świat dźwiga się do nowego życia. Tak było już od wieków, tak jest i dzisiaj.

A jednak?...

A jednak są ludzie, którzy nie dostrzegają tych przemian, którzy nie widzą tego piękna odradzającego się z wiosną, nie uświadamiają sobie, że zmartwychwstanie Boga łączy się ze zmartwychwstaniem przyrody i człowieka. W pogoni za pracą, za zarobkiem, za tym ududnym symbolem szczęścia, jakim jest pieniądz, tracą poczucie wiary i godności ludzkiej. Idą jak zahypnotyzowani drogą do raz wytkniętego celu, z wieczną udręką i niepokojem w sercu, z nieustającym pragnieniem posiadania wreszcie tego, co uważają za swoje szczęście, a kiedy marzenie ich życia stanie się rzeczywistością, przychodzi nowa gorycz i rozczarowanie. Pieniądz ani dobrobyt nie dają im pełnego zadowolenia. Zmarowali tylko życie swoje.

... Szukamy szczęścia, a nie wiemy, że szczęście w nas samych mieszka. Szukamy gdzieś daleko słońca i wiosennej pogody, a to słońce i ta pogoda uśmiechają się do nas co dzień i zwiastują nam narodziny nowego życia.

Drżę w powietrzu radosne słowa zasłyszane kiedyś w młodości: „Hej, wiosenka, wiosenka!”... Pręży się ramiona, a serce bije w piersi w jakimś niezrozumiałym wzruszeniu. Budzą się w człowieku nowe pragnienia i nadzieje. Powstaje nowy świat marzeń...

... Wiosna nadeszła. Czy widzisz ją? Oderwij na chwilę oczy od przedmiotu swoich codziennych starań i zabiegów, spojrzij na ten słoneczny świat i uśmiechnij się.

Może właśnie ten uśmiech będzie szczęściem twoim i twego otoczenia. Kto wie?

J. Majcherczyk

# Z życia emigracji

## FRANCJA

### KSIĄDZ DZIEKAN OLSZEWSKI NIE ŻYJE

Żałoba okryła kolonię polską w Metz. 13-go maja odszedł do Pana jej długoletni duszpasterz ks. Hieronim Olszewski. Odszedł w wieku 66 lat.

Ks. Hieronim Olszewski był synem ziemi wileńskiej. Tam się urodził, tam skończył studia średnie, na wileńskim uniwersytecie Stefana Batorego odbył studia wyższe, w Wilnie został wyświęcony na kapłana w 1931 roku, w Wilnie też stawiał pierwsze kroki w pracy duszpasterskiej. Dla wielkich zalet umysłu i serca ks. biskup Jałbrzykowski powierzył mu kierownictwo związków Krucjaty Eucharystycznej oraz stanowisko prefekta i profesora w wileńskich szkołach.

Ostatnia wojna zastaje ks. Olszewskiego na posterunku proboszcza Ostrej Bramy. Znany ze sewj działalności patriotycznej, zostaje aresztowany przez hitlerowców i trzymany w obozach na Litwie. Skazują go na śmierć, ale Opatrzność zrząda inaczej — wyroku nie zdążono wykonać.

Wypadki wojenne rzucają ks. Olszewskiego do Francji, gdzie zastaje go koniec pożogi wojennej. Niestety, Wilno ukochane miasto zagarnięte zostaje przez Sowieków, więc ks. Olszewski pozostaje na dobre we Francji, aby tu pracować wśród uchodźców i emigrantów polskich. Z radością przyjmuje duszpasterstwo przy kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Couëron w Bretanii i pracuje tu gorliwie przez szereg lat. W 1958 roku zostaje przeniesiony na proboszcza do Metz. Równocześnie zostaje też dziekanem polskich księży we Wschodniej Francji. Na tym stanowisku pracuje do ostatniej chwili życia. Pracuje dzielnie, z bezgranicznym poświęceniem dla spraw Boga i Ojczyzny. Toteż — dla podkreślenia jego zasług na niwie duszpasterskiej — Ojciec św. Paweł VI mianuje go prałatem.

Ks. Dziekan Olszewski był duszpa-

sterzem z prawdziwego zdarzenia. Chciałoby się rzec — jego gorliwość na niwie parafialnej nie znała granic. Pracowity nad wyraz i gorliwy, nie znał co to znaczy odpoczynek czy wakacje. Zawsze gotów by służyć swym parafianom i pomagać współbraciom

Ci, którzy go znali, kochali go szczerze. Bo swą postawą zasługiwał na miłość i szacunek. Niezwykle surowy dla siebie, był pełen wyrozumienia i tolerancji dla drugich. To był cudny rys jego charakteru, to pociągało ku niemu. Na wieść, iż jego dobre serce przestało bić — łzy zakręciły się w oczach wszystkich, którym był pasterzem. Te łzy widzieliśmy nie tylko na twarzach starszych kobiet i mężczyzn ale i na twarzach młodzieży i dzieci, żegnających go na wieki na cmentarzu w Metz, gdzie został pochowany 16 maja, akurat w trzydziątą dziewiątą rocznicę swych święceń kapłańskich.

Pogrzeb ks. Olszewskiego zmobilizował całą jego parafię i okolicę. U jego trumny zgromadzili się chyba wszyscy, którzy to mogli uczynić. Uczestniczył w nim również miejscowy biskup ordynariusz. Żałobną Mszę koncelebrowało 15 kapłanów z ks. Rektorem Kwaśnym na czele.

Dodajmy, że ks. Olszewski doskonale rozumiał apostolskie znaczenie drukowanego słowa katolickiego i to słowo drukowane przy każdej okazji popierał. Od pierwszej chwili istnienia naszego wydawnictwa był nam oddanym przyjacielem, interesował się naszą pracą, dzielił nasze radości i smutki. To chyba dzięki niemu Polonia we Wschodniej Francji wykazuje dużo zrozumienia dla katolickiej prasy polskiej, a czytelnictwo stoi tam na poziomie.

Oby dobry Bóg wynagrodził pracowite życie ks. dziekana Olszewskiego radością, pokojem i światłością wieki.

## SPOTKANIE POLAKÓW Z ALZACJI W THIERNBACH

Co roku Polacy z Alzacji w drugi dzień Zielonych Świąt przybywają do Sanktuarium w Thierenbach, by w wielkiej gromadzie pomodlić się w prawdziwie polskiej atmosferze i odżyć religijnym duchem wielkich pielgrzymek, z którymi wiąże się zawsze wiele miłych wspomnień, a które stanowią zarazem głębokie przeżycie religijne.

Tegoroczna pielgrzymka, na którą — jak zawsze — przybyła duża liczba pielgrzymów, zwłaszcza dzieci i młodzieży, stała pod znakiem żałoby po śmierci dziekana Wschodniej Francji, ks. prałata Olszewskiego. To On miał być głównym celebrazem, On miał przewodniczyć obrzędowi religijnemu. Liczna delegacja działaczy katolickich i młodzieży z Metz przybyła bez swojego dotychczasowego przywódcy duchowego. Towarzyszył im młody następca zmarłego, ks. Nowakowski.

Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył ks. proboszcz Lason z Wittenheim. Brali w niej udział księża z Alzacji i Lotaryngii, księża studenci ze Strasburga oraz ks. proboszcz Bartczak z niemieckiego Fryburga. Przed Mszą św. płomienne kazanie wygłosił ks. biskup Elchinger ze Strasburga podkreślając z mocą prawo Polaków do tradycji, zwyczajów i kultury kraju swego pochodzenia stanowiących silną podporę ich wiary.

Polskie kazanie w czasie Mszy św. i w czasie niesporów wygłosił nowy dziekan Wschodniej Francji, ks. kanonik Sołtysiak z Nancy, poświęcając długie fragmenty wspomnieniom z obozu

koncentracyjnego w 25-lecie uwolnienia b. kacetowców.

Duża ilość wiernych przystąpiła do Stołu Pańskiego.

W barwnej procesji po Mszy św. przyjemnie odbijały stroje narodowe wielkiej ilości dzieci i młodzieży, ferytrony niesione przez druhów i druhy z harcerstwa i KSMP, znaczna liczba

## Walny Zjazd Zw. Bractw Żyw. Róż. we Francji

Walny Zjazd odbędzie się we wtorek, dnia 2 czerwca 1970 w Lens.

Godz. 9,30 — Msza św. w intencji Związku (w kościele polskim w Lens).

Po Mszy św. przejście na salę obok kościoła, gdzie nastąpi otwarcie zjazdu i wygłoszenie referatu na temat dekretu soborowego o apostołstwie świeckich. Do dyskusji prosimy przygotować propozycje: jak Bractwa mogą się stać ośrodkami działalności apostołskiej, albo co mogą Bractwa zrobić, aby przyciągnąć do Kościoła i do Boga tych, którzy nie wierzą lub są obojętni religijnie.

Godz. 12,00 — przerwa obiadowa.

Godz. 13,00 — obrady dotyczące wewnętrznych spraw Związku:

- 1) sprawozdania i wybory zarządu Związku;
- 2) omówienie programu działalności Zw. na przyszłość;
- 3) wolne wnioski — prosimy przygotować projekty ulepszenia pracy Związku, Okręgów czy Bractw.

Zarządy Okręgów i poszczególnych Bractw dołożą na pewno wszelkich

sztandarów i tłumy wiernych postępujących za księżmi.

Majowe nabożeństwo w asyście księży celebrował ks. Stolarek, dyrektor „Głosu Katolickiego”. Piękną uroczystość zamknęło ostatnie słowo podziękowania i zachęty na przyszłość wygłoszone przez gospodarza i organizatora, ks. proboszcza Lasonia.

Polacy rozjeżdżali się zadowoleni i odnowieni duchowo z postanowieniem, że za rok spotkają się tu znowu.

starań, aby delegacje (po 3 osoby z każdego Bractwa) przybyły na ten Zjazd. Bractwa miejscowe — z Lens — niech stawiają się licznie w kościele w dniu Zjazdu i wezmą udział we Mszy św., przez którą będziemy prosić Matkę Bożą, Królową Różańca i Królowę Polski o opiekę nad całym Związkiem i nad każdą Siostrą Różanicową.

Ks. Dyrektor i Zarząd Zw.

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Król Zdzisław S.Chr. — od Rodaków z teren Parafii Polskiej — Montigny-en-Ostrovent (Nord)	
Montigny-en-Ostrovent —	
Zebr. przez p. Kaszyńska ....	240,00
Zebr. przez p. Gwiżdżowa ...	311,00
Zebr. przez p. Gogulowa .....	334,40
Zebr. przez p. Wojska .....	91,00
Zebr. przez p. Czwojdrakowa	215,50
Zebr. przez p. Binkowska ....	289,00
Zebr. przez p. Nowacykowa ..	145,00
Lallaing — zebrane przez —	
pp. Pietrzyńską i Małecką ....	169,50
pp. Gieruszową i Sroka .....	174,00
pp. Świergiel i Kempa .....	85,50
Towarzystwo Polek z Lallaing	50,00
Bractwo Żyw. Róż. z Lallaing	20,00
Pecquencourt — zebr. przez	
pp. Lewandowska i Zielińska	282,00
Towarzystwo Polek z Pecquen	20,00
Sessevalle —	
Pewna Rodzina .....	100,00
Członkinie Bractwa Żyw. Róż.	
z Sessevalle .....	155,00
razem 2.678,40	

Ofiarodawcom „BOG ZAPEŁAC”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue St-Honoré — 75 Paris I. C. C. P. 1 268-75 Paris.

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon : 742 83-85

Konto pocztowe . PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKORCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## »ZŁOTA KACZKA« W WARSZAWIE

Wśród wielu szacownych zabytkowych budowli stolicy Polski jedną z najbardziej cennych i cenionych przez Warszawian jest Pałac Ostrogskich, wznoszący się na wysokiej skarpie nadwiślańskiej doliny nad ulicą, nazywaną Tamką. Ten stylowy pałac jest dziełem wybitnego architekta Tylmana Gamerskiego. Pochodzi z wieku XVII. Mieści się w nim obecnie Towarzystwo im. Fryderyka Chopina. Turystów, wielbicieli muzyki genialnego polskiego kompozytora, przyciągają tu tony muzyki chopinowskiej rozlegające się w salach koncertowych rozległego gmachu, zbiory muzealne pamiątek po Chopinie i jego epoce, a także biblioteka gromadząca wydawnictwa o autorze niezapomnianych polonezów i mazurków.

Przyciąga jednak także urok pięknej legendy wyczarowanej fantazją ludu Warszawy, a utrwalonej talentem poetyckim pieśniarza Starej Warszawy, Or-ta (Artura Oppmana) w pięknym dziełku „Legenda Warszawy”. Opowiada w niej poeta, jak to w lochach pałacu, zbudowanego na podmokłych gruntach, uformowało się jezioro. A na tym podziemnym jeziorze zamieszkała nie byle jaka, bo złota kaczka! Była to kaczuska niezwykła nie tylko dlatego, że błyszczała złociście, ale ponieważ była to również zaczarowana królowna, której duchy warszawskich podziemi powierzyły ukryte w lochach pałacowych skarby. Miała strzec skarbu i wydać go tylko temu, kto potrafi użyć go wyłącznie na własny użytek, nie dzieląc się ani groszem z nikim, nawet najbardziej potrzebującym. Nikt jednak nie kuśił się o zdobycie skarbu i... poślubienie złotej kaczki. Kto bowiem potrafiłby spełnić nakaz egoistycznego wydatkowania skarbu, temu zaczarowana królowna miała oddać swą rękę przemienioną z kaczej łapki. Wraz z roztrwonieniem skarbu przysły nato-

miast za karę czas niewolący w ptasim kształcie piękną dziewczynę, zaczarowaną nadal w kaczkę za to, że była niedostępna wszelkim uczuciom altruistycznym, a nawet miłości.

Jak opowiedział Or-Ot, w czasach wojen napoleońskich żył na Starym Mieście pewien szewczyk. Zwał go Lutek. Ten oto Lutek postanowił zdobyć skarb, o którym wiele nasłuchiwał się od staromiejskich gawędziarzy. Jak postanowił — tak i uczynił. Odczekał on Noc Świętojańską, bo tylko w tę czarodziejską noc pojawiała się złota kaczka na podziemnej tafli jeziornej oczom zwykłych śmiertelników. Tak chciała legenda zgodnie z prastarą słowiańską tradycją, przywiązującą do tej właśnie nocy szczególnie własności, czary i cuda. A gdy nadeszła Noc Świętojańska udał się Lutek śmiało na Tamkę, skąd było wejście do lochów pałacowych. Nie będziemy z braku miejsca relacjonowali całej legendy. Wystarczy przypomnieć, że Lutek po wielu przygodach odnalazł jezioro, a na nim ujrzał złotą kaczuszkę, która na jego widok przestoczyła się w przepiękną królownę ze złotą koroną na kształtnej głowce. Otrzymał od niej kiesę pełną złotych dukatów, które miał wydać w ciągu jednego dnia tylko na własne potrzeby i uciechy. Jeśliby spełnił to bądź co bądź dziwne polecenie, miał wtedy powrócić nad jezioro po resztę skarbu i po księżniczkę. „Trzepotało z uciechy nieopisanej serce szewczyka. Już wyobrażał sobie jak to w złotej karocy zajedzie z piękną, jak anioł z obrazków w kościele, panią na Stare Miasto i wzbudzi podziw pana majstra i wszystkich staromieszczan, znajomych i nieznajomych. Będą z podziwu rozdziawiali gęby i szeptali, kiwając głowami „czy to Lutek, czy nie Lutek?!”

Ale marzeniom daleko do rzeczywistości. Lutek nie znał swego dobrego

serca. Spotkał nędzarza, a jak zapewnia Or-Ot był to stary żołnierz który walczył i pod Samosierrą i pod Borodinem i pod Lipskiem. Pożałował Lutek biedaka opuszczonego przez wszystkich. Dał mu garść złotych dukatów, bo jakże nie wspomóc inwalidę, który za miłą ojczyznę, za wolność krew przelewał? I czar przysł. Nie zobaczył już Lutka ani skarbu ani złotej kaczuski.

Gdyby żył w naszych czasach, pewnie byłby ją zobaczył. Ale nie w lochach pałacu Ostrogskich i nie przemienioną w piękną królownę, lecz na scenach baletowych jako zgrabną tancerkę.

Kto by jednak chciał zobaczyć „Złotą Kaczkę” na „własne oczy” ten niezadługo będzie miał doskonałą okazję spotkania się z nią właśnie w Warszawie. Ale nie musi w tym celu iść śladami legendarnego szewczyka Lutka do lochów zamku Ostrogskich. Wystarczy, jeśli przespaceruje się pod skarpą pałacową po Tamce. Tam bowiem dla ozdoby urządzono basenik, który ozdobi... Złota Kaczka ze starej ludowej warszawskiej legendy wykonana w brązie przez ofiarodawcę, artystę-rzeźbiarza, mgr. Kulona. Tego samego, który wykonał pomnik Marii Konopnickiej ustawiony w Ogrodzie Saskim. Historia bosenu ze Złotą Kaczką jest wzruszająca i dowodzi dużego przywiązania mieszkańców Warszawy do swego miasta i jego podań. Otoczenie basenu uporządkowali dorośli mieszkańcy Powiśla w czynie społecznym. Projekt artystycznego wystroju basenu pochodzi z konkursu rozpisanego między młodocianymi czytelnikami „Płomyka”.

A wykonania projektu podjęli się studenci warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tak więc wszystkie trzy pokolenia oddają hołd bezimiennym autorom ludowych podań stolicy. Daje ten czyn społeczny początek nowej a pozytywnej i pięknej tradycji uwiecznienia w rzeźbie nie tylko znanych osobistości, ale także wytworów artystycznej ludowej wyobraźni, a w nich twórczości folklorystycznej. W czasach trzeźwego racjonalizmu Złota Kaczka na warszawskiej ulicy jest jakby symbolem ciągłości tradycji, łączności „między dawnymi a nowymi laty” stolicy Polski, Warszawy.

Ludomir Rubach